

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznik w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,99 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,97 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu oszczędności — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczy w guldenach. Tięmaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Zacharjuszka i Elżbiety
Środa: Leonarda i Feliksa

CHOJNICE, środa dnia 6. listopada 1929 r.

Słońca wschód 7.05 zachód 16.22
Księżycy wschód 11.41 zach. 18.14

Niemieckie uroszczenia do Pomorza

w świetle historii i rzeczywistości

Kłamią o tem, co było i o tem co jest

Podnosiliśmy już niejednokrotnie, iż od lat 10-ciu, t. j. od czasu zakończenia wojny i podpisania traktatu wersalskiego — propaganda niemiecka, rząd niemiecki, organizacje i związki niemieckie, politycy niemieccy od prawicy do lewicy nietylko pracują w sposób zupełnie zdecydowany nad uwolnieniem Niemiec z pod ciężarów, nałożonych na nie przez przegraną wojnę, ale też nad ponownym zabranie odebranych im ziem.

Propaganda niemiecka pracuje systematycznie i w Berlinie i na terenie całej Rzeszy i na terenie Ligi Narodów i na łamach kupionej światowej prasy. Na wszystkich zjazdach i zebraniach stowarzyszeń i organizacji niemieckich, politycznych, wojskowych, zawodowych, na wszystkich kongresach tak rządowych jak i prywatnych Niemcy zdecydowanie żądają przedewszystkiem „oddania” im „korytarza pomorskiego” i Górnego Śląska.

Niemiecka propaganda podnosi na każdym kroku i przy każdej sposobności, że nie należy płać ani centa reparacji, że należy uwolnić lewy brzeg Renu z pod okupacji, że Alzacja, Lotaryngja, Poznańskie, Górny Śląsk, Gdańsk, Pomorze, Szlezwik, Kłajpedę i wszystkie kolonie niemieckie należy z powrotem przyłączyć do Niemiec. W Niemczech pisze się o tem, agituje i mówi zupełnie jasno i otwarcie.

W ostatnich czasach rozwinęła się na wielką skalę w Niemczech propaganda pangermańska od prawicy do lewicy wspólnie z socjalistami za wytoczeniem na forum międzynarodowe sprawy „korytarza pomorskiego” który, zdaniem agitacji, niemieckiej dalej istnieć nie powinien. Wyrazem tej agitacji jest znana zapłacona broszura dziennika karza angielskiego Roberta Donalda: „Polski korytarz i jego skutki”, dalej liczne artykuły zbankrutowanego polityka włoskiego Franciszka Nittiego, liczne rozprawy i artykuły w prasie niemieckiej oraz wystąpienia przedstawicieli rządu niemieckiego, polityków niemieckich, wreszcie rezolucje i uchwały na wszystkich zjazdach, stowarzyszeń, partij i organizacji niemieckich.

Ponadto jest publiczną tajemnicą, iż rząd niemiecki via Gdańsk rzuca miliony marek niemieckich na Pomorze, aby siłą gotówki gadzino-wej siać na Pomorzu stan niepewności politycznej i prawnej, aby siać zamęt i nastroje niekorzystne dla Polski, a przyjazne dla widoków niemieckich. Propaganda niemiecka na Pomorzu przybrała rozmiary potworne.

Przypomnijmy naprzód kilka rzeczy znanych. Jeżeli idzie o historję Pomorza, to ziemia ta ze swą polską ludnością była polską nawet w czasach przedhistorycznych. Pomorze weszło w skład Polski za czasów Bolesława Chrobrego, t. j. na początku XI wieku i do Polski należało aż do roku 1309. W tym roku Zakon Krzyżacki zdołał Pomorze opanować i panowanie to trwało aż do roku 1466. W tym roku, t. j. po drugim pokoju w Toruniu, terytorjum znacznie obszerniejsze i większe, aniżeli dzisiejszy korytarz, z powrotem wróciło do Polski i do Polski należało aż do czasu pierwszego jej rozbioru, tj. do roku 1772, t. j. przez 306 lat. Traktat wersalski zwrócił więc jedynie Polsce to, co przez wieki do niej należało, a nic nowego nie stworzył. Pomorze od roku 1772, t. j. od czasu niewoli niemieckiej do roku 1919 było silnie i systematycznie germanizowane. Pomimo tej usilnej germanizacji ludność niemiecka „korytarza polskiego” stanowiła w roku 1921 zaledwie około 20 proc., a podczas wyborów do Sejmu 5 listopada 1922 na listy niemieckie padło tylko około 14 proc. ogółu głosów. W liczbie około 20 proc. z roku 1921 znajdowali się optanci niemieccy, któ-

rzy już terytorjum Pomorza opuścili, tak, że obecnie na Pomorzu mieszka przeszło 12 proc. ogółu ludności. Procentowo ludność polska na Pomorzu wynosi blisko 90 proc. Etnicznie więc Pomorze jest krajem czysto polskim.

Niemiecka propaganda oczywiście o tem milczy, tylko wskazuje na rzekome trudności transportowo - ekonomiczne, wynikające z przecięcia na dwie części Rzeszy Niemieckiej przez t. zw. „korytarz polski”.

Otóż zaznaczyć należy, że jak dawniej, tak i obecnie nie odczuwają Niemcy żadnych trudności komunikacyjnych z powodu istnienia „korytarza polskiego”. Królowie pruscy dawniej korytarz ten uznawali bez konwencji, bez umów międzynarodowych i przejeżdżali przez niego, by się w Królewcu koronować. Dzisiaj przejeżdżają przez ten korytarz uprzywilejowane pociągi, w których nie trzeba się legitymować ani paszportem ani wizą polską, ani innym dokumentem, ani też podlegać jakimkolwiek formalnościom celnym.

Polskie władze kolejowe w Gdańsku idą na rękę wszystkim żądaniom niemieckim, czynią im wszystkie ułatwienia, o żadnych trudnościach transportowo - ekonomicznych niema mowy. W roku 1921 w Paryżu zawartą została między Polską a Niemcami umowa tranzytowa, na mocy której Niemcy korzystają z zupełnie swobodnego tranzytu przez terytorjum polskie na ziemiach odebranych Niemcom przez traktat wersalski i przyłączonych do Polski.

Na 10-ciu liniach kolejowych, wyznaczonych dla tranzytu uprzywilejowanego z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie pasażerowie, jadąc w specjalnych pociągach tranzytowych, nie podlegają żadnej kontroli, ani paszportowej ani celnej, ani jakiegokolwiek innej. Żadne formalności celne nie są przeprowadzone, nie żąda się też żadnych świadectw, ani eksportowych, ani importowych, ani innych. Wolny tranzyt rozciąga się dla wszystkich rodzajów statków oprócz wojennych drogą wodną przejeżdżających przez Polskę. Nawet ruch samochodowy i motocyklami jest przewidziany przez konwencję. Wolny tranzyt dotyczy również przewozu poczty oraz sieci telegrafów i telefonu.

Dotąd nic nie wiemy, jakoby do Trybunału Rozjemczego w Gdańsku, który rozstrzygać ma ew. spory w związku z tranzytem niemieckim przez Polskę, wpłynęła jakos skarga ze strony rządu niemieckiego, albowiem tranzyt ten bardzo liberalnie traktowany przez Polskę, odbywa się zupełnie normalnie i poprawnie.

Niemcy posiadają bardzo długie wybrzeże morskie, które je łączy z całym światem. Polskie państwo natomiast, uznawane coraz więcej za potęgę mocarstwową, posiada zaledwie kawałek wybrzeża (około 140 klm.). I na ten to właśnie kawałek wybrzeża czyhają Niemcy, nie dlatego, by trzymając go w swoim posiadaniu, zubożyć Polskę i uzależnić ją od siebie pod względem gospodarczym. A wiadomo, że to państwo jest naprawdę wolnem, które posiada dostęp do morza.

W zacieklej propagandzie biorą także udział Niemcy, mieszkający stale na terytorjum państwa polskiego. Lekceważą oni całość naszego państwa, manifestują swoje rzekome poczucie wyższości, lekceważą sobie otoczenie polskie, szerzą agitację antypaństwową, stale bronią zaczepnych wystąpień niemieckich czynników zagranicznych, nawet oficjalnych w Berlinie, jednym słowem, stanowisko ich wobec własnego polskiego państwa jest negatywne, a pełne oddania się na usługi państwa niemieckiego. Niemcy w Polsce są niebezpiecznymi dywersantami. Czynią oni wszystko, by z każdej sposobności poniżyć państwo polskie w opinii świata i stwarzać mu tak trudności wewnętrzne, jak zewnętrzne. Do najbardziej niebezpiecznej agitacji Niemców w Polsce należy cicha konspiracyjna agitacja za rewizją granic. Nie mogą czynić tego otwarcie, czynią to podziemnie, skrycie, aby bałamucić bezkrytyczne masy i utrzymywać je w stanie niepewności.

Tej agitacji, zarówno zagranicznej, jak i wewnątrz naszego państwa prowadzonej, przeciwstawić musimy zbiorowym wysiłkiem zwarty front samoobrony narodowej, aby naprawić w opinii świata to, co Niemcy zepsuli w propagandzie dla ich pretensji do obszarów przez Polskę im odebranych.

Rosja powoli się głodzi

Chłopi zasiali 10 do 20 procent swych pól.

Moskwa, (AW). Jak donoszą z szeregu miejscowości włościanie postanowili zasiewać tylko taką ilość zboża, która jest im potrzebna. M. in. w okręgu Kubańskim i na Ukrainie niektórzy gospodarze zasiali od 10 do 20 procent swych pól.

Nowy rząd Francji

Skład gabinetu utworzonego przez Tardieu. Powołani ministrowie zbiorą się we wtorek na Radę Ministrów

Paryż, 4 listopada.

Tardieu utworzył nowy gabinet. Gabinet, utworzony przez Tardieu, ma skład następujący: Prezes rady ministrów i minister praw wewnętrznych — deputowany Tardieu, minister sprawiedliwości — senator Hubert, minister spraw zagranicznych — dep. Briand, minister finansów — Cheron, minister wojny — dep. Maginot, minister marynarki — dep. Leygues, minister rolnictwa — dep. Honnessy, minister kolonij — dep. Pietri, minister handlu — dep. Flandin, minister oświecenia publicznego — sen. Marrod, minister emerytur — dep. Gallet, minister pracy — dep. Loucher, minister robót publicznych — dep. Peront, minister lotnictwa — dep. Eynac, minister poczt i telegrafów — sen. Martin, minister marynarki handlowej — Rollin.

Oblicze polityczne.

Paryż, 4 listopada.

Nowo utworzony rząd składa się z 4 senatorów, z których 3 należy do lewicy socjalnej i radykalnej, 1 zaś do unij republikańskiej, oraz z 12 deputowanych, z których 5 republikanów socjalistów, 1 z grupy akcji demokratycznej i socjalnej, 1 z unij republikańskiej. Wszyscy podsekretarze stanu wybrani są z pośród deputowanych.

Rada ministrów.

Paryż, 4 listopada.

Nowi ministrowie zbiorą się we dziś we wtorek na posiedzeniu Rady Ministrów.

Większość Tardieu.

Paryż, 4 listopada.

„Paris Midi” oblicza, że Tardieu, zgromadziwszy dookoła siebie większość, która popierała Poincarę, rozporządzać będzie w Izbie 315 głosami

Na szerokim świecie

Klub stuletnich.

W Anglii, tej ojczyźnie życia klubowego, powstał nowy, oryginalny klub, założony przez niejakiego dr. Maurice Ernesta, a do którego zapisało się już około sześciuset osób.

Klub ten, który otrzymał nazwę „Centenarians Club” (Klub stuletnich), ma na celu stowarzyszenie osób uczciwych obojej płci, pragnących doczekać się setnego roku życia i mających dążyć wspólnie do osiągnięcia tego celu.

W tym też kierunku „Centenarians Club” ma opracowane statuty swoje. Statuty te są wprawdzie nie bardzo uciążliwe w każdym jednak razie nie każdy może się do nich zastosować, wymagają bowiem umiarkowania w jedzeniu, piciu i rozrywkach; zwracanie uwagi na dobre trawienie; nieprzerwanego snu co najmniej 8 i pół godzinnego na dobę i unikania wszelkich wzruszeń. Ludzie spokojni, o nerwach mocnych, a zwłaszcza nie potrzebujący walczyć o życie, łatwo będą mogli zastosować się do tych warunków nawet bez należeń do klubu, dla ludzi jednak zmuszonych do tej walki, nerwowych i z temperamentem bodaj czy zastosowanie się do nich, a więc osiągnięcie celu, który sobie ten klub wytknął, będzie możliwe.

Innych ograniczeń statuty klubu nie zawierają. Członkom jego wolno palić, pić co się im podoba, jeść mięsa, ile zechcą, aby umiarkowanie, natomiast wszelkie zabiegi lecznicze lub chirurgiczne w kierunku nie dopuszczania do starości, lub odmłodzenia się, są niedopuszczalne.

I zadawałoby się, że „Centenarians Club” jest tak dobry, jak każdy inny i nie powinien znaleźć przeciwników. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Odezwały się głosy mocne przeciwko tej instytucji, dowodzące, że nowy klub jest wręcz szkodliwy, gdyż i bez niego istnieje już za dużo ludzi starych. Dzięki postępowi wiedzy lekarskiej, wiek ludzki przedłuża się z każdym rokiem. Ludzi nowoczesnych nie zabija ani przyspieszony rytm pracy, ani złe powietrze miast wielkich. Już dzisiaj średni wiek ludzki przewyższa o lat prawie dwanaście wiek ludzki z przed stu lat. Na co więc mnożyć liczbę ludzi starych? Hasłem życia nowoczesnego powinno być: Precz ze starymi! — nie zaś zakładanie klubów dla osiągnięcia setnego roku życia!

Kto ma rację?

Nowa afera w stylu Biesiedowskiego.

Sowiecka misja handlowa w Niemczech stała się widownią afery, której szczegóły przypominają głośną paryską aferę Biesiedowskiego. Bohaterem tej nowej afery jest b. członek rządu sowieckiego, pierwszy komisarz ludowy komunikacji „Petersburskiej komunij”, b. zastępca prezesa sowieckiej misji handlowej w Szwecji i b. prezes sowieckiej misji handlowej we Włoszech, inżynier Nagłowski. W partii komunistycznej zajmował Nagłowski wybitne stanowisko. Do partii tej należał on jeszcze przed wybuchem rewolucji i cieszył się zupełnym zaufaniem swych przełożonych.

Po odwołaniu z Rzymu otrzymał Nagłowski nominację na stanowisko zastępcy prezesa sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Obowiązkiem jego była kontrola nad zakupem w Niemczech sprzętu dla kolei sowieckich. Przed tygodniem otrzymał Nagłowski wezwanie do natychmiastowego wyjazdu do Moskwy. Z pobudek, które dotychczas nie są bliżej znane, odmówił Nagłowski wyjazdu i zwrócił misji handlowej swój pasport dyplomatyczny wraz z dowodem przynależności do partii komunistycznej. Sprawa ta była przez tydzień starannie ukrywana przez poselstwo sowieckie w Berlinie, ponieważ zaś Nagłowski sam nie ogłosił żadnych rewelacji, dowiedzieli się o niej zupełnie przypadkowo członkowie kolonii rosyjskiej w stolicy Niemiec. Z kół, zbliżonych do tej kolonii zwrócono się do Nagłowskiego z prośbą o wyjaśnienie, ile prawdy jest w pogłoskach o jego zerwaniu z bolszewikami i otrzymaniu odpowiedzi, iż Nagłowski nie uważa siebie więcej za członka partii komunistycznej i nie zamierza wracać do Moskwy.

Ekonomia alkoholu.

Doniosłość międzynarodową zyskuje praca, ogłoszona w Anglii o „Alkoholu jako czynnika gospodarczym” pióra sir Josiah Stamp'a, Stamp pierwszy oświetla zagadnienie alkoholu z punktu widzenia czysto gospodarczego, pozostawiając na boku względy moralne, humanitarne i zdrowotne. Tak np. wskazując nawet, że powstrzymanie się od alkoholu przyczynia się do przedłużenia życia, zaznacza on równocześnie, że to przedłużenie życia uważać można za zysk o tyle tylko, o ile wpływa ono na zmniejszenie niebezpieczeństwa śmierci podczas okresu pracy, o ile jednak miałyby przedłużyć życie człowieka po 65 roku życia, jest ono gospodarczą stratą wyraźną, jakkolwiek oczywiście równoważą ją względy humanitarne i uczuciowe.

Zestawienie zdolności do pracy antialkoholika z wydajnością pracy pijącego doprowadza autora do wniosku, że naogół pierwszy ma nad drugim przewagę 5 proc. do 10 proc. (ale nie wyżej). Ciekawe również dane przytacza on odnośnie do procentowego stosunku wydatków, ponoszonych przez rodzinę z klasy pracującej na napoje alko-

holowe, do innych potrzeb życiowych. Z możliwie ścisłych jego wylczeń wynika, że przeciętna rodzina robotnicza w Anglii wydaje na napoje alkoholowe 13 do 17 proc. ogółu wydatków na życie.

Oczywiście, o ile pieniądze te zostałyby zużyte przez nią na zastąpienie alkoholu lepszym odżywianiem dorosłych, a zwłaszcza dostarczanie mleka dzieciom, podniesienie wygód życiowych, nabywanie czy budowanie domów, oraz dodatkowe oszczędności, zysk byłby niewątpliwy. Gdyby tylko połowa wydatku na napoje alkoholowe mogła być zaoszczędzona, z bogactwami to — jak wylicza Stamp — w ciągu życia jednego pokolenia narodowy stan posiadania o miliard funtów szterlingów dodatkowej możności wydatkowania na inne, korzystniejsze pod względem gospodarczym cele. Innymi słowy, brytyjskiemu przemysłowi przybyłoby nowy nabywca, rozporządzający sumą nabywczą od 100 do 180 milionów funtów szterlingów rocznie i gotów do nabywania za znaczną ich część towarów, co rozumie się, przyczyniłoby się w odpowiednim stopniu do spotęgowania narodowego bogactwa.

Romans „pięknej kobiety-szpiega”.

Korespondent specjalny „Daily Chronicle” pisze o „Pięknej kobiecie-szpiegu”, która uchodzi za sprawczynię kradzieży tajnego szyfru ambasady włoskiej w Berlinie, że bawiła ona w Londynie dn. 23 października, ale zaalarmowana zainteresowaniem się pewnych kół politycznych, jej obecność w stolicy Anglii, wyjechała niezwłocznie tegoż samego wieczora w kierunku nieznanym.

Nazwisko jej nie może być w tej chwili ujawnione.

Kobieta ta — dodaje autor artykułu — jest czarującą blondynką, urodzoną w Serbii. Na początku wiosny znajdowała się ona w Berlinie, gdzie zajmowała obszerny apartament w okolicy Tiergartenu, zaczęła bywać w najlepszym towarzystwie i poznała sekretarza ambasady włoskiej. Wkrótce potem zniknął tajny szyfr dyplomatyczny ambasady, wskutek czego sekretarza ambasady odwołano do Rzymu podczas, gdy piękna cudzoziemka pozostała w Berlinie, gdzie nieustannie pilnowała jej dwu agentów włoskich.

Ale w sierpniu wyjechała z Berlina do Paryża. Przez pewien czas widocznie uważała, że jest bezpieczna, tymczasem tajna policja włoska wznowiła jej ściganie, wobec czego, obawiając się zemsty, dotarła aż do Londynu.

Do stolicy Anglii przybyła w towarzystwie wysokiego i tęgiego mężczyzny, ciemnego bruneta z wąsami czarnymi i noszącego binokle. Zajmowała oni apartament w hotelu przy Russell Square. W ciągu dnia przybyło do owej damy kilku gości, a wśród nich członek Scotland Yardu, czyli policji angielskiej, który zdołał zobaczyć się z nią w jej mieszkaniu.

Po tej wizycie dama i jej towarzysz pośpiesznie opuścili hotel, udając się na dworzec Victoria, gdzie wsiadli do pociągu w kierunku Newhaven-Dieppe.

Co się zaś tyczy sekretarza ambasady, o którym mowa, a którego aresztowano, gdy przybył do Rzymu, skazano go na wygnanie na wyspę Ustica, na morzu Śródziemnym, skąd nie wolno mu się komunikować ani z rodziną, ani z przyjaciółmi.

Tyle dziennik angielski o tej romantycznej, dziwnej historii dyplomatycznej.

Kościół anglikański a prawosławie.

Na początku roku przyszłego odbędzie się w Londynie kongres kościoła anglikańskiego. Kongres ten będzie miał wielkie znaczenie dla ustalenia podstawy nowych stosunków między kościołem anglikańskim a cerkwią prawosławną.

Kurja arcybiskupia w Londynie zawiadomiła wszystkie parafje kościoła anglikańskiego, iż za-

mierza zaproponować kongresowi uchwałę o kanonicznym połączeniu kościoła anglikańskiego z kościołem wschodnim i o stopniowym zbliżeniu obrządków i zwyczajów kościoła anglikańskiego do zwyczajów i obrządków Kościoła wschodniego.

Projekt uchwały przewiduje iż decyzja o połączeniu wymienionych kościołów nastąpi w postaci jednostronnej uchwały kongresu anglikańskiego, który w imieniu swego kościoła stwierdzi, iż kościół ten uznaje wspólnotę sakramentów, wiary i hierarchii kościelnej z cerkwią prawosławną. Uchwała ta będzie oczywiście wymagała potwierdzenia ze strony prawosławnych cerkwi autokefalicznych i stanie się prawomocną dopiero po potwierdzeniu jej przez wszystkich patriarchów wschodnich, lecz jak można wnioskować z dotychczasowego stosunku prawosławnych dostojników cerkiewnych do kościoła anglikańskiego, potwierdzenie to nie będzie nastąpiło z trudności i połączenie kościoła anglikańskiego z Kościołem wschodnim stanie się faktem dokonany.

W celu zademonstrowania tego połączenia projektowany jest udział biskupów prawosławnych w wyswięceniu kilku nowych biskupów kościoła anglikańskiego.

Projekt uchwały kongresu anglikańskiego za komunikowano tym cerkwiom prawosławnym, które już nawiązały stosunki z kościołem anglikańskim.

Kara za nieprzybycie na obiad proszony.

Ciekawą sprawę miał do rozstrzygnięcia w tych dniach sąd pokoju w Courbevoie pod Paryżem.

Sprawa toczyła się pomiędzy dwoma murzyna-ami o zwrot kosztów za obiad, na który nie stawili się goście zaproszeni.

Rzecz tak się miała: Niejaki p. Williams, czarnoskóry agent handlowy, zaprosił niejakiemu p. Smitha, swego rodaka z Sierra Leone, a kierownika jazz-bandu, na obiad razem z rodziną. Tymczasem ani Smith, ani też jego rodzina, nie stawili się na obiad, przyczem nie uznali nawet za stosowne usprawiedliwić swej nieobecności. Oburzony tem Williams udał się do adwokata, p. Mangin - Bocqueta i za jego pośrednictwem wytoczył rodkowi sprawę o zwrot kosztów obiadu nie spożytego. Sędzia pokoju, p. Charles Echle, wysłuchawszy wywodów stron obu, orzekł, że choć w gruncie rzeczy przyjęcie zaproszenia na obiad jest tylko zobowiązaniem grzecznościowym, którego zerwanie nie może pociągnąć za sobą indenmizacji, to jednak, jeżeli wyrządza komu szkodę, to szkoda tąż wynikiła powinna być naprawiona.

Wobec tego sąd skazuje p. Smitha na zapłacenie p. Williamsowi kosztu artykułów spożywczych, przygotowanych na obiad, a które uległy zepsuciu.

A zatem — dodaje paryski „Matin” — dzięki drażliwości afrykańskiej otrzymaliśmy we Francji uzasadnienie sądowe pewnego punktu prawa światowego.

Indianie kanadyjscy nie chcą już panowania kobiet.

Dzienniki angielskie donoszą z Toronto, że część plemion indyjskich, żyjących w rezerwacie Munsey, w stanie Ontario, domagają się energicznie zmiany odwiecznego ustroju, który u nich daje władzę absolutną kobietom nad mężczyznami.

Dziewięć księżniczek dziedzicznych panuje tam autokratycznie, oczywiście, dopóki podwładni ich uznają je za kompetentne. W razie ich śmierci najstarsze ich córki dziedziczą wszystkie przywileje suwerenności. Tych dziewięć księżniczek, zgromadzonych jako rada naczelna mianuje 9-u naczelników plemion, według swego wyboru. Naczelnicy plemion zaś wybierają z pośród siebie prezesa, czyli stróża ognia. Tę to organizację odwieczną modernisci indyjscy pragną zreformować, opierając się na systemie wyborczym, który funkcjonuje już z bardzo dobrymi wynikami w rezerwacie indyjskim Chieppewajów.

Otaczamy specjalną opieką rybactwo rolskie

Instytucje naukowe pracują nad dostarczeniem racjonalnych podstaw jego rozwoju

Coraz bardziej wzrasta na siłach nasze rybactwo. Odzyskawszy własne morze, musimy obecnie dbać o rozwój wszystkich gałęzi przemysłu i handlu z niem związanych, ryby bowiem morskie, zwłaszcza śledzie, stnowią ważną dziedzinę w ogólnym bilansie handlowym Polski. W tym kierunku pracują poważnie instytucje naukowe, jak również idą dążenia czynników państwowych.

Bardzo ciekawe doświadczenia przeprowadza Dział ekonomji i organizacji rybactwa, mieszczący się w Bydgoszczy.

Ponieważ w naszych połowach ryb flondry stanowią duży odsetek, przeto dla zakładu naukowego ważną jest kwestja ich szybkości wzrostu, miejsce pobytu i odległości wędrówki. Aby dać im to uzyskać, zakład rozpoczął w listopadzie i grudniu roku zeszłego znakowanie flonder. Złapanym okazom tych ryb przymocowywano dwie blaszki kalcukowe, połączone ze sobą drucikiem srebrnym po obu stronach pletwy, w pobliżu głowy. Na blaszeczce wryta jest litera P. (Polska) i numer porządkowy. W ten sposób nazna-

czono przeszło tysiąc flonder.

Teraz rezultaty tych doświadczeń zależeć będą od ilości zwróconych zakładowi naukowemu ryb znakowanych, które wpadną w sieci przy obecnych połowach.

Dla zachęcenia rybaków w tym kierunku wyznaczone zostały nagrody: za każdą flondrę ze znakiem dostarczoną do Morskiego urzędu rybackiego w Gdyni, z informacją co do czasu i miejsca pojmiania — 3 zł., a za samą blaszkę z dodatkami danych o długości i wadze ryby — 2 zł.

Równocześnie powiadomieni zostali o wyznaczeniu tych nagród rybacy wybrzeża pruskiego Pomorza i Prus Wschodnich, którzy otrzymują również za każdą dostawioną ze znakiem polskim flondrę w Gdańsku 2 guldeny, a za sam znak 1 gulden, w Niemczech zaś 2 marki lub 1 markę.

Dział ekonomji i organizacji rybactwa oczekuje teraz z ciekawością wyników przeprowadzanej przez siebie akcji, która w razie powodzenia, przyczyni się niezawodnie do ugruntowania podstaw naukowych, na których rybactwo polskie będzie dążyło do dalszego, pomyślnego rozwoju.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Budowa kregielni.

Tuchola. Na ogólne życzenie miejscowego Klubu Kreglarskiego — którego liczbą zwolenników w naszym mieście stale wzrasta — przystąpił p. Paweł Pawełski, właściciel restauracji, do budowy — w swym ogrodzie — kregielni, mającej odpowiadać wymogom dzisiejszych czasów. Nawet urządzone będzie ogrzewanie tak, iż w czasie długich wieczorów zimy kulanie kregli stanie się miłą rozrywką dla niejednego obywatela naszego grodu. Obok kregielni urządzi się kilka wygodnych ubikacji. Budowę kregielni — która jest na wykończeniu, wykonuje budowniczy p. Rozenkie wicz z Plaskosza. Poświęcenie nowej kregielni przewidziane jest na przyszły tydzień.

Ze Sodalicii Marjańskiej.

Tuchola. Z okazji przyjęcia kilkadziesiąt kandydatek na członkinie, obchodziła miejscowa Sodalicia Marjańska dla Panien ostatnio uroczystość kościelną. Rano odprawił ks. wik. Rogala uroczystą mszę św. podczas której przystąpiły członkinie do wspólnej komunii św. Po mszy św. przed ołtarzem Matki Boskiej odbyły się ceremonie przyjęcia i zaprzysiężenia, oraz wkładanie medalików. Przed głównym ołtarzem nastąpiło błogosławieństwo, a następnie w plebanji otrzymała każda Sodaliska dyplom.

Ubiegłej niedzieli odbył się wieczorek Sodalicii. Odbyła się wspólna kawka; do suto zastawionych stołów — w dodatku gustownie przybranych, — zasiadło około 100 osób. Potem odegrały członkinie sztukę sceniczną pt. „Perły Najświętszej Pani”, oraz wykonały śliczny żywy obraz ze śpiewami i deklamacjami pt. „Hołd Królowej Korony Polskiej”. Zespół amatorski tworzyły: pp. Tekla Weterówna, Ł. Płazińska, J. Donorowiczówna, A. Płaskosza, G. Montoroska, L. Kluczyńska, M. Chechlanka, Ł. Neumannówna, A. Lipowska, A. Ligmanianka, M. Szczepańska, R. Wojtalczykówna, Ł. Kotłężanka, A. Kilińska, siostry Górnowiczówna, H. Dobersteinówna, H. Zakryśianka, T. Kruczyńska i G. Gacanka.

Czyżby historyczne cmentarzysko?

Tuchola. Podczas zakładania gromochronów przy miejscowym kościele parafjalnym, natrafiono niezbyt głęboko przy pracach ziemnych na szkielety ludzkie położone w kilku warstwach gęsto obok siebie. Przepuszczalnie było w tem miejscu cmentarzysko; prawdopodobnie z czasów drugiej wojny szwedzkiej (1655 — 1660 r.) gdyż w październiku 1655 r. zawładnął Tucholą na krótki czas szwedzki generał Horn. Oprócz tego panowało w Tucholi w czasie od Zielonych Świąt do Adwentu r. 1657-go t. zw. „morowe powietrze”, choroba zaraźliwa, rozpowszechniona przez Szwedów. Ofiarą tej choroby padła wówczas większa część mieszkańców naszego miasta.

Z życia „Sokoła”.

Tuchola. Miejscowy „Sokół” zabrał się na nowo do twórczej pracy; przez zorganizowanie oddziału młodzieży męskiej — który liczy około 40-tu młodzieńców, przeważnie młodzież rzemieślnicza. — Wobec braku w naszym mieście przy jakichkolwiek obchodach odpowiedniej orkiestry, podjął „Sokół” inicjatywę utworzenia orkiestry sokolej; do której zarząd już przyjmuje kandydatów.

W sobotę 9 bm. urządza „Sokół” na sali hotelu „Du Nord” swoją jesienną zabawę.

Ubiegłej niedzieli odbyło się ciekawe zebranie „Sokoła”, przy licznych udziałach druhow i druhen oraz gości. Po zagajeniu przez prezesa p. dr. Praisa, wygłosił p. inspektor szkolny Zdek dłuższy, ale rzeczowo ujęty referat, na temat: „Rys historyczny Sokoła”. Prelegent wspominał o początkach tej organizacji, pracy za czasów dawnej Polski, w czasach niewoli, jak i w ostatnich dziejach lat, niemniej wspominał o zasadach „Sokoła”, wychowaniu fizycznym i t. d. Sluchacze byli wprost rozentuzjazzowani tym wykładem, za co też nie szczędzili prelegentowi okłasków.

Czyżby zguba?

Tuchola. Na miejscowym Posterunku Policji Państwowej znajduje się worek mąki, który w czwartek wieczorem został znaleziony.

By ulżyć biednym ich niedole.

Tuchola. W czwartek 7 bm. urządza miejscowe Tow. Pań Św. Wincentego, w sali hotelu „Du Nord” wieczornicę, z której czysty zysk przeznaczają na rzecz biednych naszego miasta. Należy się spodziewać, że Szan. Obywatelstwo naszego grodu weźmie w tej imprezie — choćby ze względu na jej doniosłość — gremjalny udział.

„Szczęść Boże” młodej parze.

Bładowo, pow. tucholski. W ubiegłym tygodniu odbył się w kościele parafjalnym w Tucholi, ślub córki wielce poważanego miejscowego właściciela ziemskiego p. Władysława Zakryśia, p. Stanisławy z p. Władysławem Jabłonką aplikantem sądowym w Grudziądzu. Ślubu udzielił, w asyście kilkunastu księży, ks. prob. Zakryś z Pogódek. W czasie uroczystości kościelnej wykonał chór kościelny pod batutą p. Martyna udatne pienia. Orszak ślubny był bardzo liczny, gdyż do przejazdu do kościoła potrzebował aż 12 samochodów i 6 powozek.

Utworzenie Koła L. O. P. P.

Żalno, pow. tucholski. Z inicjatywy miejscowego kier. szkoły p. Urbańskiego odbyło się w lokalu p. Szpajdy zebranie konstytucyjne, w celu utworzenia Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwwgazowej. O celu i zadaniach tej organizacji przemawiali: instruktor gazowy p. Jan Wilań z Tucholi, oraz sekretarz powiatowego Komitetu L. O. P. P. Grabkowski z Tucholi. Skutek tych przemówień był ten, że zebrani zgodzili się na utworzenie takiego Koła.

Kurs gospodarczy.

Śliwice, pow. tucholski. Instruktor Rolny P. T. R. powiatu tucholskiego nosi się z zamiarem urządzenia w Śliwicach czterotygodniowego kursu gospodarczego dla młodzieży żeńskiej. Spodziewać się należy, że projekt Instruktorjatu znajdzie tu życzliwe poparcie, a miejscowa młodzież żeńska weźmie w kursie gremjalny udział.

Niebezpieczna przejażdżka.

Koślinka, pow. tucholski. Dzierżawca tutejszego jeziora Głębołek p. M. zamówił sobie u mistrza stolarskiego p. K. łódź rybacką. Ten ostatni chcąc przekonać się osobiście o wytrzymałości swego dzieła, udał się z jednym pomocnikiem p. M. na jezioro. Będąc już około 30 metrów od brzegu, nagle łódź poczęła tonąć, a rybacy nie mało zdziwieni, zmuszeni byli korzystać z nieprzyjemnej kąpieli i czem prędzej dopłynąć do brzegu — szczęście że wogóle umieli pływać. Śmiały żeglarz mógłby w tym wypadku łatwo znaleźć śmierć.

Ku czci gen. Pułaskiego.

Gostyczyn, pow. tucholski. Z inicjatywy specjalnie utworzonego komitetu złożonego z pp. ks. prob. Nagórskiego, wójta Baumgarta, kier. szkoły Ogrzewalskiego, prezesa Wojaków Jana Warczaka i organisty Pawłowskiego, odbył się w naszej wsi ubiegłej niedzieli uroczysty obchód ku czci rocznicy 150-lecia zgonu gen. Pułaskiego. Przed południem odprawił ks. prob. Nagórski solenne nabożeństwo, w którym wzięły udział dziesiątki szkolna, wszystkie towarzystwa ze sztabami i tłum wiernych, wypełniając świątynię po brzegi. Nabożeństwo upiększał miejscowy chór swem śpiewem pod batutą organisty p. Pawłowskiego. Po południu odbyła się na sali p. Komorowskiego uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił ks. prob. Nagórski. Na program teje składali się: śpiewy i deklamacje dzieci, śpiew chóru kościelnego, wykład nauczycielki p. Jagielskiej — omawiającej życiorys gen. Pułaskiego. Na koniec przemówił do zebranych miejscowy wójt p. Baumgart. Przez odśpiewanie „Roty” nastąpiło zakończenie akademji, w której udział obywatelstwa był niezwykłe liczny.

Ku czci gen. Pułaskiego.

Pruszcz, pow. tucholski. Z inicjatywy specjalnie utworzonego komitetu, składającego się z pp. zawiadowcy stacji Kalinowskiego, kier. szkoły Iwickiego i sołtysa Roszczynialskiego, odbył się tu taj onegdajszej niedzieli uroczysty obchód ku czci rocznicy 150-lecia zgonu gen. Pułaskiego. Przed południem odbyło się uroczystośćowe nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Żelazny. Potem była akademja w szkole, na program której składały się: śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych, zaś kier. szkoły p. Iwicki miał treściwy wykład o życiu i czynach zacnego bohatera dwóch narodów gen. Pułaskiego.

Odznaczenie.

Lyskowo, pow. tucholski. Władza szkolna przyznała miejscowemu kier. szkoły p. Wysockiemu medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

Bieg naprzelaj.

Świecie, nad Wisłą. Onegdajszej niedzieli odbył się bieg na przelaj o nagrodę wędrowną „Głosu Świeckiego”. Udział w biegu był bardzo liczny, bo stanęło aż 47 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył p. Edmund Kopczyk z Kadry Marynarki Wojennej, drugie p. Alfons Pastewski Świecki Klub Sportowy, trzecie p. Franciszek Danielewski K. M. W., czwarte p. Eug. Szablński K. M. W., piąte p. Wiktor Mindak Klub Sportowy „Bałtyk” Drzym. Po zawodach wręczono zawodnikom żetony i dyplomy. Komisja sędziowska składała się z pp.: Ponczka, Staszewskiego, prof. Ecksteina, Fr. Stusłńskiego.

Ku czci gen. Pułaskiego.

Król. Zalesie, pow. świecki. Za staraniem nauczyciela p. F. Kilińskiego — prezesa Tow. Powst. i Woj. odbyła się w miejscowej szkole wieczornica ku czci rocznicy zgonu 150-lecia gen. Pułaskiego. Na całość składały się: referat nauczyciela p. Kilińskiego, oraz występy działawy szkolnej ze śpiewami i deklamacjami. Udział w wieczornicy był bardzo liczny; zatem śmiało można uważać takową za dobrze udałą.

Kradzież sukna.

Nowe, pow. świecki. W czwartek ubiegłego tygodnia weszli do składu bławatów p. Rozenkiewicz dwa nieznanymi mężczyźni, którzy zamierzali kupić materiału na ubranie. Korzystając jednak z tego że liczna klientela znajdowała się w interesie, postanowili ów towar „taniej” nabyć — ukradli i znikli niespostrzeżeni. Wartość zabranych materiałów wynosi 210 złotych.

Zawody lekkoatletyczne.

Przysiersk, pow. świecki. Miejscowy Komitet Ośrodka Przysp. Wojsk. i Wychowania Fizycznego, urządził onegdajszej niedzieli zawody lekkoatletyczne; na łączę p. Wojdy. Na zawody złożył się pięciobój, który obejmował bieg 100 i 400 metrów, skok wzwyż i wdal oraz pchnięcie kulą. Przewidziane zawody kolarskie, ze względu na marną pogodę nie odbyły się. Wynik zawodów był następujący: pp. Józef Ziółkowski 500 punktów, Bernard Ziółkowski 450 pkt., Antoni Kiepiński 410 pkt., Jan Ruszkowski 400 pkt., Roman Affelt 350 pkt. Wieczorem odbyła się na sali „Domu Polskiego” wesoła zabawa.

Sezon buraczany wre.

Nowe, pow. świecki. Kopanie buraków cukrowych na okolicznych majątkach wre w najlepsze. Ogromne masy tego produktu rolnego zwozi się na tutejszy dworzec, gdzie dziennie 10 — 12 wagonów będzie załadowane. Sezon wywozu buraków potrwa jeszcze dłuższy czas.

Wiadomości kościelne.

Pelplin. W święto Wszystkich Świętych odprawił sumę w katedrze Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Okoniewski, a w dzień zaduszny ks. kanonik Panske.

Przejęcie „Strzelnicy”.

Świecie nad Wisłą. Miejscowa „Strzelnica”, wygodny lokal restauracyjny, obszerna sala i piękny ogród, została ostatnio wydzierzawiona p. J. Gregorkiewiczowi — znanemu obywatelowi.

Z Koła Ziemianek.

Świecie, nad Wisłą. Koło Ziemianek pow. świeckiego urzędu w bieżącym miesiącu szereg wykładów dla dorosłych i młodzieży, połączonych z wieczornicami, we wszystkich większych miejscowościach powiatu. Prelegentka p. Peczałówna mówi będzie n. p. na temat: „Dlaczego Polacy nie są tak bogatymi jak inne narody”, „Naturalne bogactwa Polski”, „Co zrobić by zostać pogatymi” itd. Spodziewać się należy że akcja ta znajdzie na liwyte poparcie wśród szerokich mas społeczeństwa powiatu.

Wielka kradzież.

Nowe, pow. świecki. Do wielkiego składu bławatów firmy Smilewskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli materiałów cennej jakości ogólnej wartości około 20.000 zł. Żonie właściciela skradziono futro wartości 5 000 zł. Sprawcy, którym jako łup padło nieco gotówki, dostali się do wnętrza za pomocą wytrycha. Firma poniosła wielką szkodę, gdyż nie była od kradzieży ubezpieczona. Istnieje przypuszczenie, że złodzieje zjechali samochodem.

Mnich oszustem i złodziejem.

Pączewo, pow. starogardzki. W ostatnim czasie wędrują po Pomorzu pokorni zakonnicy, zajmujący się żebraniem. Od czasu do czasu zdemaskuje się takiego mnicha, a wtedy okazuje się, że pod skromną szatą zakonną kryje się osoba która pod diennej gwiazdy w tak bezszelny sposób sięgająca do ofiarnych kieszeni naiwnych. Nieraz mnich taki zdąży ubierać sobie małą fortunę, aż dopiero jakaś tam sprytniejsza głowa każe się wylegitymować i wtedy wyjdzie sztydło z wora. Osobliwe to ptaki niebieskie, które nie sieją ani orzą, a jednak zbierają. Wieś naszą, a zwłaszcza plebanję nawiedził onegdaj prostoduszny bradyszek zakonny, życząc widzieć się z księdzem proboszczem. Księdza proboszcza nie było w domu, a że sprawa mnicha jak twierdził miała być ważna, więc poproszono gościa do pokoju gdzie miał czekać na księdza proboszcza. Godziny mijały zakonnikowi w niecierpliwym oczekiwaniu, a tymczasem na dworze zapadł zmierzch. Znudzono się zakonnikowi, więc opuścił plebanję aby jeszcze przed nocą dojechać do sąsiedniej wsi. Następnego dnia, ks. proboszcz stwierdził w biurku brak kilkuset złotych. Podejrzenie padło na mnicha, gdyż nikt inny w pokoju tym nie był. Pogoń policyjna nie dała pomyślnych wyników. Wprawdzie przyłapano jakiegoś zakonnika, ale ten oświadczył, że w Pączewie wcale nie był, a służba księdza nie mogła w nim rozpoznać złodzieja. A więc ostrożnie w takich wypadkach. O podłości ludzka! O smutne czasy!

Pojechał po trumnę dla dziecka i sam ciężko osłabł.

Rożental, powiat starogardzki. Robotnikowi K. umarło onegdaj dziecko. Zropczony ojciec udał się do cukrowni w Pelplinie, gdzie stale jest zajęty, a po skończonej pracy miał przywieźć od jednego ze stolarzy trumnę, aby w niej pogrzebać dziecko. Nagle podczas pracy uczuł K. pewne niedomagania, a chcąc uniknąć nieszczęścia wyszedł z fabryki na podwórze. Tu popadł w ciężkie omdle nie najprawdopodobniej z nadmiaru wstrząszeń duchowych. Zbolałej żonie przywieziono trumnę i nieprzytomnego męża i doktora, któremu udało się przywrócić szczęście rodzinne z uzdrowienia ojca, ale dziecku nikt nie przywrócił życia.

Nowa siła nauczycielska.

Pelplin. Rozporządzeniem Kuratorjum Okręgu Pomorskiego przyznano miejscowości naszej jeszcze jedną siłę nauczycielską w osobie p. Redzkiego. Panu R. życzymy powodzenia na tutejszej niwie oświatowej. Oby Pelplin długo pozostał w pamięci dzielnego nauczyciela, a przede wszystkim, gdy nadejdzie chwila opuszczenia naszego grodu, niech wzbudzi się w sercu jego wdzięczność i miłe wspomnienie.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 5. listopada 1929 r.

Chojnice

Wykłady powszechne

organizowane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich rozpoczyna się dziś we wtorek 5 listopada o godzinie 7 wiecz w auli szkoły wydziałowej.

Dr Korzeniowski, kierownik Uniw Powsz

Oświata pozaszkolna.

W ostatnim czasie otwarty został przy Wydziale Powiatowym osobny referat dla spraw kulturalno - oświatowych.

Wszelkich informacji w sprawach organizowania i wykonywania prac społeczno - kulturalnych udziela zaangażowany przez Wydział — Powiatowy referent oświatowy Jan Fajtek.

Na każde żądanie, dotyczące spraw oświatowych, referent przyjeżdża na miejsce wezwania, zaś dla interesentów zgłaszających się do WP. dni przyjęć są wyznaczone w środy i soboty od 9 — 13, pokój 10-ty.

Ostrzeżenie!

Tyle już razy ostrzegaliśmy przed oszustami, a jednak przychodzi nam znowu zanotować podobny do innych wypadek. Otóż 2 październik br. zawitał do osadnika p Lecha w Pawłowku jakiś domokrażny, jeden z „maszyc” i poprosił o nocleg. Nie podejrzewając nic złego, zlitował się p. L nad nim, lembardziej, że biadał, iż okradziono go. P Lech nie pożałował mu także kolacji i śniadania. Kiedy jednakże na drugi dzień ów domokrażny, który podawał się — nota bene — za Aarona Gecelewicza, ruszył w świat, zginił z nim 1 weksel — już wykupiony i dwa weksle po 100 zł opatrzone podpisem p L. Jeden z nich płatny był 2 listopada a drugi 2 grudnia br P Lech ostrzega każdego przed przyjęciem tych weksli, gdyż odpowiada za takowe nie będzie.

Nie damy ziemi, skąd nasz ród! Akademja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Chojnicach.

Z okazji Tygodnia Dziesięciolecia Obrony Granic Zachodnich urządziło miejscowe Koło ZOKZ. w niedzielę uroczysty obchód. Akademja ta, która ściągnęła do auli gimnazjalnej obywatelstwo naszego miasta z pośród wszystkich stanów, była zamianifestowaniem przeciw zakusom zachłanności pruskiej i stwierdzeniem, że Pomorze jest ziemią czysto polską i dlatego integralną częścią Rzeczypospolitej.

Akademja rozpoczęła się odśpiewaniem „Hymnu Rzeczypospolitej” przez chór mieszany Lutni i refratem prez. ZOKZ. p dyr Korzeniowskiego na temat: „Cele i zadania ZOKZ”. ZOKZ. postawił sobie za zadanie wpoić przekonanie, że zdobycie bytu niepodległościowego nie analuje procesu tarcia między Niemcami a Polską. ZOKZ. stoi na stanowisku obrony tego, co wywalczono orężem a zatwierdzone Traktatem Wersalskim i na tym punkcie stara się Związek zatrzeć różnice partyjne, a stworzyć jednolity front narodowy. Praca ta jest pracą apolityczną, a stosuje się ją tam wszędzie, gdzie spotykamy się z Niemcami i ich polityką zabiorczą. Praca kół prowincjonalnych streszcza się w dwóch punktach: praca kulturalna - oświatowa i organizowanie kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemczech. Mówca kończy swój referat gorącym apelem do ciągłej czujności, by nie uronić nawet najmniejszej cząstki tej ziemi, która polską była i pozostanie.

Po deklamacjach „Wolna Ojczyzna” Czeskiej Maczyskiej i „Rozkaz” Kasprowicza nastąpił referat p profesora Sankiewicza na temat: „Walka Polski o Pomorze”. W treściwych i barwnych słowach skreślił prelegent dzieje ziemicy naszej począwszy od zarania dziejów aż po dzień dzisiejszy i stwierdza, że Pomorze było polskie, a jeśli przejściowo wychodziło z pod panowania polskiego, to był to tylko zbieg okoliczności. Lecz duch polski, duch obywateli pomorskich, mimo wszystko nie upadł lecz dowiódł, że panowanie krzyżackie i zabiorczy Prus są krzywdą dziejową, a poszum modrych wód Bałtyku zwiastował, że ziemia, sięgająca aż po morze musi należeć do Polski i być jej oknem na świat szeroki.

Malenką przerwę pomiędzy ref. prof. Sankiewicza a następnym wypełniła śliczna gra fortepianowa p dyr. Korzeniowskiej. Gdy przebrzmiały ostatnie tony muzyki i umilkły oklaski — na estradę wstąpił red. „Dziennika Pomorskiego” p. Józef Chelmiński. W referacie swym: „Dzisiejsza polityka Niemiec względem Polski i mniejszości polskiej” charakteryzuje mówca osławioną działalność Osmarkenerverein u w związku z wyborami na Mazurach. Zachłanność pruska objawia się obecnie na różnych polach, szczególnie znaczenie jednak ma ich dążność do rewizji granic wschodnich czyli odebrania Pomorza. Nie dość że hasła te głoszą po całej prasie, ale nawet wpajają je w serca młodzieży. Podtrzymano je także na drodze dyplomatycznej, świadectwem czego słowa Schachta wypowiedziane na Konferencji haskiej: Niemcy będą zadowolone, jeśli przeprowadzona zostanie rewizja granic wschodnich. Dalej twierdzą Niemcy, że z powodów natury gospodarczej Pomorze winno przyspać Niemcom, a uzasadniają to trudnościami komuni kacyjnymi. A tymczasem okazuje się, że komunikacja Niemiec z Prusami Wschodnimi jest nadzwyczaj dogodna, czego dowodem to, że większość transportów idzie drogą kolejową, a minimum drogą morską. Ale oto druga strona medalu — Prusy Wschodnie cierpią na przynależności swej do Niemiec. Gospodarstwo natomiast ciąży ku Polsce. Dalej charakteryzuje mówca bezwzględna politykę wynaradawiającą, jaką Niemcy stosują względem mniejszości polskiej. Nie starczyłoby nam miejsca, gdybyśmy tu chcieli wymienić i omówić brutalną bezwzględność i skutki tej nienawistnej polityki eksterminacyjnej. Mówca kończy wezwaniem, by zrozumiano niebezpieczeństwo, grożące nam od zachodu i stworzono jednolity front obrony narodowej.

Następuje śpiew Lutni i ostatni referat: „Polskość Kaszubów w świetle regionalnego ruchu literackiego”, w którym pan profesor Czabanowski wykazuje jasno i dobitnie, że Kaszubi są Polakami, tak jak są nimi mieszkańcy naszych gór. Trudny swój temat umiał prelegent ująć w krótkich i dobitnych słowach, i ukazał wszystko to, co zdołał stworzyć duch polskiego z krwi i kości Kaszubów.

Po tym referacie zabrał jeszcze głos pan dyrektor Korzeniowski, apelując do zebranych by zapisali się na członków ZOKZ, i poparli wten sposób jego cele i zadania. Równocześnie podaje do wiadomości, że ZOKZ organizuje, podobnie jak w zeszłym roku wykłady powszechne. Zwracamy się z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy pragną na uczyć się języka ojczystego, poznać literaturę i historię Polski, by zapisali się na te wykłady, lembardziej, że są one bezpłatne. Płaci się 2 zł. wpisowego Początek wykładów dziś we wtorek o godzinie 7-mej w auli szkoły wydziałowej.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono tę manifestację polskich uczuć i zadokumentowania, że Pomorze, za które przelewano krew poprzez całe dzieje Polski, jest nierozdzielalną częścią Rzeczypospolitej, i jako taka nie może być przedmiotem zachłanności naszych sąsiadów z zachodu.

Profesor Svedberg o laboratorium Philipsa.

Znany uczyony szwedzki profesor Svedberg z uniwersytetu w Upsali, laureat nagrody Nobla, za doniosłe wynalazki w dziedzinie chemii, wypowiada się w następujący sposób o laboratorium Philipsa w ilustrowanym czasopiśmie szwedzkim „Vecko Journal”:

„Smieszonym musi się wydać fakt, że najlepiej wyposażone fizyko - chemiczne laboratorium świata posiada nie jakiś światowej sławy uniwersytet, lecz Zakłady Philipsa w Eindhoven. Holandia nie potrafi nawet dostarczyć tylu uczonych, ilu mogą zatrudnić laboratorja Zakładów Philipsa.

Władzom kompetentnym pod uwagę.

Przechodnie ulicy Gdańskiej prawie codziennie są świadkiem jak to się przelewa benzynę przywiezioną samochodem do basenu znajdującego się w piwnicy. Otwór w chodniku jest zupełnie niezabezpieczony a nawet przelewa się benzynę w największym ruchu przechodniów Jak łatwo tu o nieszczęście. Niech przypadkiem ktoś rzuci np niedopałek papierosa lub cygara, a nawet zapalnik. Zatem jak najprędzej niech czynniki miarodajne tem się zajmą.

Z odbytego zebrania Towarzystwa „Zgody” pod opieką św. Józefa.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w salce Hotelu Centralnego miesięczne zebranie Towarzystwa „Zgody” przy bardzo licznych udziałach członków i członkiń.

Zebranie zagał prezes Towarzystwa p. Kubik pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Kto się w opiekę”.

Prezes zakomunikował zebraniem, że Towarzystwu u był jeden gorliwy członek sp. Mikołaj Mastowski. Przez powstanie z miejsc uczczono jego pamięć

Sekretarz pan Banasiak odczytał protokół, który bez sprzeciwu przyjęto.

W sprawach towarzyskich uchwalono zakupić mszę św. zaobną za dusze zmarłych członków Towarzystwa. Jak każdego roku, tak i w tym roku urządzona zostanie gwiazdka dla dzieci biednych. Wobec tego Zarząd zwraca się do serc ofiarodawców, by złożyli chociaż drobne kwoty na ten cel. Ofiary przyjmują się u prezesa p. Kubika ul Ramy względnie u skarbnika p Szulki przy Rynku 14.

Przypomina się członkom zalegającym ze składkami, by zechcieli je uregulować, gdyż pozostaje tylko krótki czas do nowego roku. Na tem zakończono obrady o godzinie 17,30

Premjowanie bydła i trzody chlewnej.

Ostatnio odbyło się w powiecie chojnickim premjowanie bydła rogatego i trzody chlewnej. Komisja złożona z przedstawicieli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego rady p. Tollka, Pomorskiej Izby Rolniczej inż. p Jełowickiego, dyrektora Szkoły Rolniczej w Pawłowie inż p Piechocińskiego ora przedstawicieli powiatu Starosty Powiatowego p. Dr Rzóska i członka W P p Jana Głowczewskiego, przyznała i wypłaciła nagrody z funduszy powiatowych, Pom Izby Rolniczej i Skarbu Państwa następującym hodowcom:

z Chojnic:

panu Bethkiemu Władysławowi za stadnika 75 zł, za 15 krow 200 zł, Panu Kaszyckiemu Czesławowi za 6 krow 110 zł, za jałowicę 15 złotych

z Nowelcerkwi:

panu Bethkiemu Romanowi za 5 krow 45 zł, zastadnika 75 zł, za 4 jałowice 45 złotych

z Pawłowa:

panu Kowalikowi Antoniemu za krowę 15 złotych

z Glińska:

panu Gliszczyńskiemu Franciszkowi za stadnika 60 zł, za 2 krowy 45 zł, panu Ciemińskiemu Bronisławowi za 2 krowy 40 zł, panu Gliszczyńskiemu Tomaszowi za krowę 20 zł, panu Głowińskiemu Józefowi za krowę 20 zł, panu Łackiemu Marcinowi za 2 krowy 40 zł, panu Wirkusowi Leonowi za jałowicę 20 zł., p Pałubickiej Elżbiecie za krowę 15 zł p Lipińskiemu Marc za krowę 15 zł, p. Gliszczyńskiemu Tomaszowi za jałowicę 15 złotych

z Kiedrowic:

p. Gucałskiemu Alojzemu za krowę 25 złotych, panu Burkiewiczowi Franc. za krowę 20 zł, p Rekowskemu Mikołajowi za krowę 25 zł, p Lipińskiemu Marcinowi za krowę 15 złotych.

z Łąkiego:

panu Trzebiatowskiemu Wład. za krowę 35 złotych

z Lipienic:

panu Trzebiatowskiemu Pawłowi za krowę 20 zł, panu Kiedrowskiemu Władysławowi za krowę 15 zł, panu Borzyszkowskiemu Michałowi za krowę 15 zł, panu Tandeckiemu Janowi za krowę 15 zł, oraz pp. Ziółkowskiemu Janowi z Borzyszków za krowę 35 zł, Livińskiemu z Ostrowitego za krowę 20 zł, i Prądzińskiemu Franc. z Prądzony za jałowicę 15 złotych.

Konkurs.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego ogłasza konkurs na stanowisko sekretarza w państwowym gimnazjum w Chojnicach.

O wymienione stanowisko mogą się ubiegać osoby we wieku poniżej 40 lat, które posiadają 1) obywatelstwo polskie, 2) wykształcenie średnie, 3) nieskazitelną przeszłość i ewent. wiadomości lub praktykę w zakresie rachunkowości. Do tego stanowiska przywiązane jest uposażenie w 11 lub 10 stopniu służbowym. zależnie od wykształcenia i praktyki służbowej.

Podania, poparte potrzebnymi dokumentami wnosić na leży do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w terminie do dnia 15 listopada br.

Ciekawe rozgrywki w piłkę nożną.

Po artykule, który ukazał się w naszym piśmie pt. „Ostatnie rozgrywki piłki nożnej — etc.” niewiele tylko miłośników sportu wierzyło, że w niedzielę dnia 3 listopada odbędzie się rozgrywka w piłkę nożną między wychowankami mi zakładu Porawczego a Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej A jednak — Właśnie drużyna pierwszych (ZKS), która miała sezon swój zakończyć w niedzielę dnia 27 października na meczu z Chojniczaną, zjawiła się w ostatnią niedzielę na boisku z godzinnym opóźnieniem coppersa.

Sam mecz — to znow typowy przykład, jak się w piłkę można grać nie powinno. Godzinne opóźnienie brak bramek i sędziów linjowych, nekredowane boisko, zlepiene składy drużyn, bezustanne rozmowy i gadanie graczy na boisku brutalna chwila gra jednostek — oto cechy niedzielnego spotkania. Gra obu drużyn, acz ciekawa, nie mogła zainteresować z powodu wyżej wyliczonych powodów. Oba zespoły były zupełnie równorzędne Dlatego też wynik 4 : 3 dla wychowanków był prostym dziełem przypadku, tak często mającym miejsce w rozgrywkach piłkarskich. Zwycięzcy pokazali szybki start do piłki, niezłą grę głową i szybką orientację w sytuacjach podbramkowych. Sędzia p K umiał powstrzymać temperamenty jednostek niedopuszczając do zbyt ostrej gry.

W przyszłości klub może raczą zwrócić uwagę na wskazanę przez nas wyżej niedomogania i zechca je usunąć W przeciwnym razie i tak już nikle zainteresowanie rozgrywkami piłki nożnej zmaleje do zera.

Kino „Nowości” wyświetla od dzisiaj do piątku włącznie.

najslawniejszy film na kuli ziemskiej w naturalnych kolorach, arcydzieło, które pochłonęło 3 mil dolarów, natchniony twór ducha ludzkiego pt. „Król Królów” (Dzieje Chrystusa) Realizacja Cecila B. de Mille'a — Najpotężniejszego arcydzieła świata, przedstawiające żywot, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

W najgłośniejszych rolach występują H B Warner w roli Chrystusa — William Boyd w roli Szymona z Cyreny — Rudolf Schildkraut w roli arcykapłana Kaifasza. Obszar na jakim została wybudowana świątynia w Jerozolimie oraz Golgota, jest olbrzymi — We filmie wzięło udział około 15000 ludzi.

Z okazji ukazania się tego filmu w watykanie błogosła Z okazji ukazania się tego filmu w watykanie błogosła Królów został uznany i zalecony do oglądania przez Kurje Metropolitalne J E Ks. Kardynała Kakowskiego J Em Ks Kardynała Hlonda — Bliższe szczegóły patrz ogłoszenie.

Powiat

Zatwierdzenie zarządu gminnego gminy Nowawieś.

Nowawieś. Pan Starosta zamianował p. Bukowskiego Franciszka z Niv komisarzem soltysem gminy Nowawieś, oraz zatwierdził p. Weilanta Augustyna na 1-go ławnika, p. Splonskowskiego Antoniego na 2-go ławnika gminy Nowawieś w powiecie chojnickim.

Godziny urzędowania w Urzędzie Celnym Zamarte.

Zamarte. W czasie od 1 października 1929 r. do 31 marca 1930 roku obowiązują następujące godziny urzędowania w Urzędzie Celnym Zamarte: w dnie powszednie od godz. 8—16-tej bez przerwy w dnie świąteczne od godziny 8 do 12-tej bez przerwy.

Zebranie Kółka Rolniczego.

Leśno, powiat chojnicki. W niedzielę dnia 3 listopada odbyło się we wiosce naszej miesięczne zebranie Kółka Rolniczego. Udział członków i gości był bardzo liczny. Na zebranie przybyli pp. Prezes Powiatowy P. T. R. J. Głowczewski z Jezio rek i Pow. Instruktor Rolny J. Scibor Marchocki z Chojnic. Panowie ci wygłosili bardzo interesujące referaty na temat obecnego położenia gospodarstwa. Dyskusja nad wygłoszonymi referatami wywiązała się bardzo ożywna. Zebrani uchwalili kilka rezolucyj, które przesłano do P. T. R. w Toruniu. Wśród młodzieży zawiazano trzy sekcje konkursowe przysposobienia rolniczego i to sekcję uprawy owsa, kartofli i hodowli kur. Na zakończenie zebrania odśpiewali kółkowicze „Boże coś Polskę”. Zebranie w bardzo ożywnym nastroju trwało blisko trzy godziny.

Zebranie Kółka Rolniczego.

Rytel, powiat chojnicki. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zebranie Kółka Rolniczego. Na zebranie przyjechał Pow. Instruktor Rolny, p. Scibor Marchocki. Zebrani omawiali sprawy odwodnienia łąk na terenie gminy Rytel, sprawy podatkowe itp. Instruktor wygłosił referat na temat organizacji zbytu trzody chlewnej i doniosłości przysposobienia rolniczego wśród młodzieży, po- zatem omawiał możliwość i korzyści z uprawy wikliny koszykarskiej. Wynikiem dyskusji na temat przemówienia prelegenta jest założenie sekcji przysposobienia roln. uprawy ziemniaków i postanowienie przeprowadzenia kursu koszykarstwa w Rytle. Postanowiono też założyć w Rytle spółkę wodną.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bawel hurt. fr. st. załad. ładunki wago- dostawa zaraz za 100 kg, w złotych.

Zyto	23,50 - 24,00
Pszonica	34,50 - 37,50
Jęczmień przemiałowy	25,00 - 26,00
Jęczmień brow.	26,00 - 29,00
Owies	21,50 - 23,50
Mąka z 70% w wark.	— 36,00
Mąka p 65% w wark.	55,00 - 59,00
Wyka łąkowa	—

RUCH w TOWARZYSTWACH

„Zjednoczenie Kolejowców Polskich” zwołuje na czwartek dnia 7 listopada o godzinie 17,30 w lokalu pana Jażdżewskiego zebranie na które o liczny udział członków prosi Zarząd.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe W dniu 6 listopada 1929 roku w lokalu pana Jażdżewskiego odbędzie się zebranie KPW. Chojnice Początek o godzinie 20-tej Na porządku dziennym kilka ważnych spraw

O liczny udział członków uprasza Zarząd Ogniska. **Zebranie miesięczne Towarzystwa Powstańców i Woj. w Chojnicach** odbędzie się w środę dnia 7 listopada br o godzinie 20-tej w lokalu pana Locha.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Wolność! Dniś we wtorek lekcja śpiewu dla chóru mieszanego o godzinie 8 wieczorem w szkole. Dyrygent.

Baczność drużny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej W środę o godzinie 8-iej zgromadzenie się wszystkich drh. organizacji na zwykłym miejscu w sprawie organizacyjnej Przygotowanie skrzynki zapytań przewidziane Sprawie służ! Zarząd.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej Zebranie plenarne odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem w szkole powszechnej Przybycie wszystkich drułów konieczne. Gotów! Zarząd

